Nr. 220. Dnia 11 sierpnia. Piątek. Dnia 30 lipca (11 sierpnia) 1893 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł

Dziś: Zuzanny P. M.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 30	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 28 w.	Wtorek: Wniebowz. N. P. Marji.
Sobota: Klary Panny.	Zachód " " 7-ej " 39	Zachód " 1 " 44 w.	Środa: Rocha Wyznawcy.
Niedziela: Hipolita Męcz.	Długość dnia godzin 15 " 16	Wysokość wody na Wiśle st. 5 c. 11 (st. 9 c. 10).	Czwartek: Mirona i Pawła.
Poniedz: Euzebjusza Kapł.	Ubyło " 1 " 27	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 14°.	Piątek: Agapita Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281. telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Włodzimiry, jutro Sławy bł.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowsk.-Przedmieście, № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Koncerty: Koncert holenderskiego Stowarzyszenia orkiestrowego pod dyrekcją J. A. Quasta. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Zły zasiew"; jutro „Honor"; — Nowy: dziś „Weseli spadkobiercy"; jutro „Weseli spadkobiercy". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (trupa lubelska): dziś „Ten czwarty". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 704 rs. 62 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 1-ej po południu i od 4—5-ej po południu; wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= Rozeszła się wczoraj pogłoska o zamknięciu granicy dla wywozu siana i paszy. Dotychczasowe urzędowe źródła nie potwierdzają tej wiadomości.

= We środę wieczorem przejeżdżali przez miasto nasze: członek komitetu taryfowego ministerjum finansów, p. Lucjan Wiliński, naczelnik wydziału handlowego zarządu kolei południowo-zachodnich, p. Bolesław Maleszewski, i p. Moczan, starszy referent tegoż wydziału, udając się do Wiednia w celu porozumienia się z głównym zarządem kolei państwowych austrjackich oraz z dyrekcją główną kolei austrjackiej północnej co do ulg, jakie należałoby stosować do transportów zbożowych, mających być obecnie skierowanemi z Rosji do Austrji. Za wymienionymi delegatami ministerjum finansów i kolei południowo-zachodnich podążą do Wiednia delegaci kolei warszawsko-wiedeńskiej, dla której sprawa powyższa jest również niepośledniego znaczenia.

= *Kijewlanin* donosi, iż według otrzymanych wiadomości z Petersburga sprawa wykupu kolei południowo-zachodnich przez rząd odłożoną została na lat 15; nadto Towarzystwo kolei południowo-zachodnich bierze na siebie budowę 900 wiorst kolei podjazdowych. Taż gazeta komunikuje, że gwarancja rządowa powyższego Towarzystwa ma być zmniejszoną z 5% na 4½%.

= Według brzmienia okólnika ministerjum komunikacyj do zarządów kolejowych, przy departamencie kolejowym powstaje wydział handlowy, w którym koncentrować się będą wszystkie sprawy i rozstrzygać wszelkie kwestje charakteru handlowego, tyczące się zarówno kolei rządowych, jak i prywatnych w granicach kompetencji ministerjum komunikacyj. Jednocześnie, zgodnie z decyzją rady państwa, na posiedzeniu z d. 15-go b. m. zapadłą, postanowiono sprawy taryfowe wyłączyć z dotychczasowej zależności kolei skarbowych, a ustanawianie taryf powierzyć nowemu wydziałowi. W myśl powyższego, asygnowane dotychczas rs. 33,000 na utrzymanie ajentów handlowych na kolejach skarbowych będzie cofnięte; suma ta przeznaczona będzie dla urzędników nowego wydziału departamentu, którzy, przebywając zawsze na linjach kolei, badać będą stosunki handlowe, dawać inicjatywę do ruchu ekonomicznego i robić wszelkie ułatwienia interesantom w sprawach handlowych. Nadto, począwszy od roku przyszłego, sumy, asygnowane na utrzymanie departamentu kolejowego, powiększone będą o rs. 74,180 rocznie. Jednocześnie zaś o takąż sumę zmniejszy się etat kolei skarbowych.

= Wczoraj po zbadaniu wszelkich urządzeń sanitarnych na kolei nadwiślańskiej od Warszawy do Lublina, jenerał Fryderyks udał się wraz z przedstawicielami władz do Kowla, dzisiaj zaś o godz. 9-tej zrana wyjeżdża z tej stacji pociągiem nadzwyczajnym na inspekcję sanitarną oddziału od Kowla do Lublina i od Iwangrodu do Łukowa. W drodze powrotnej komisja wyjedzie z Łukowa około godz. 9-tej wieczorem i do Warszawy powróci o godz. w pół do 2-iej nocy dzisiejszej. Komisja bada wszelkie urządzenia sanitarne bardzo ściśle, a dostrzeżone niedokładności pod względem zdrowotnym zaleca natychmiast usuwać. Za nie dość dokładną dezynfekcję dołów na jednej stacji, na zawiadowcę miejscowego nałożono wysoką karę.

= Z powodu niezatwierdzenia przez p. ministra finansów dwóch przedstawionych kandydatów kupiectwa na członków sądu handlowego, urząd starszych otrzymał polecenie dokonania nowych wyborów, gdyby zaś-to okazało się niemożebne, przedstawienia do zatwierdzenia kandydatów z wyborów poprzednio dopełnionych.

= Magistrat przesłał urzędowi starszych zgromadzenia zegarmistrzów listę kandydatów do wsparcia z zapisu ś. p. Świergockiej, a to w celu uzyskania opinji co do kwalifikacji proszących. Do wsparcia (na r. b. wypada do rozdziału dla 6-iu osób rs. 480) mają prawo wdowy i sieroty po zegarmistrzach, wyznania chrześcijańskiego.

= Uniwersytet genewski ukończyły świeżo: warszawianka, panna Marja Kraskowska fakultet matematyczny i panna Anna Lipnowska, której po ukończeniu fakultetu lekarskiego ofiarowano miejsce pierwszego asystenta w genewskiej *Maternité*.

= W dniu wczorajszym p. Wiktor Kronenberg, p. o. prezesa zarządu Tow. dobroczynności, wyjechał na kilka tygodni za granicę.

= Wspomnienie pośmiertne.

Zmarły onegdaj ś. p. Feliks Tomaszewski, niegdyś komisarz leśny przy b. komisji rządowej przychodów i skarbu, był od d. 28-go grudnia 1861-go r. czynnym członkiem warszawskiego Towarzystwa dobroczynności i spełniał tam różnemi czasy obowiązki: pomocnika opiekuna ubogich cyrkułu II-go, opiekuna zabudowań gmachów Towarzystwa przy ulicy Freta, członka wydziału zupy rumfordzkiej itd.

Oprócz tych zajęć, ś. p. Feliks, wybierany wielokrotnie na urzędy i w innych instytucjach filantropijnych lub obywatelskich, nigdy się od nich nie wymawiał i wypełniał je gorliwie.

Za jego też staraniem od lat kilkunastu ubodzy pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności mieli w łazienkach przy ul. Rybaki nr. 7 zapewnioną co dwa tygodnie bezpłatną kąpiel, z której po 30 osób płci obojej korzystało.

W ogóle ś. p. Feliks, jako człowiek przymiotów serca i duszy, najpiękniejszą po sobie pamięć pozostawił.

= Kościół na Pradze.

W dniu wczorajszym grono budowniczych rządu gubernjalnego i zarządu miejskiego oglądało roboty, wykonywane przy budowie kościoła św. Florjana na Pradze.

Rezultat oględzin wypadł bardzo pomyślnie, stwierdzono wzorową dokładność robót i dobroć używanych materjałów.

W końcu pp. technicy zrobili między sobą składkę i około 90 rs. wręczyli sekretarzowi komitetu budowy na dalszą budowę kościoła.

= Kanalizacja i wodociągi.

Wobec spodziewanego spadku wody, a tym sposobem utrudnienia funkcyj smoka prowizorycznego, oczyszczanie głównego smoka ma być stanowczo ukończone przed 1-ym października r. b.

Natychmiast po ukończeniu prób nowa draga użyta będzie do czerpania piasku na stacji pomp przy ulicy Czerniakowskiej.

Przed rozpoczęciem robót na stacji pomp, projektowanych w czwartej serji, okazała się potrzeba zbudowania dużej szopy na skład materjałów.

Komitet budowy wyznaczył na ten cel sumę rs. 801 kop. 90.

= Osobliwy bankier...

Jak trzeba być ostrożnym w lokowaniu depozytów w drugorzędnych kantorach bankierskich, dowodzi fakt następujący:

Przed niedawnym czasem p. J. złożył depozyt w tego rodzaju kantorze na Krakowskiem-Przedmieściu w sumie rs. 500, z warunkiem zwrotu w umówionym terminie.

P. J. w pół roku potem umarł, a depozyt przeszedł w drodze spadku na dzieci.

Gdy zgłosili się sukcesorowie nieboszczyka po odbiór depozytu, tenże pan bankier oświadczył, że w terminie w dowodzie wskazanym depozyt zwróci.

Po nadejściu terminu płatności depozytu, pan bankier zaczął wchodzić w układy z jego właścicielami, proponując wypłatę... ratami po rs. 100 do 150.

W tych dniach właśnie nadszedł termin pierwszej raty.

Po zgłoszeniu się sukcesorów, p. bankier oświadczył, że pieniędzy obecnie nie ma, lecz zapłaci... później.

Jak dotychczas, sukcesorowie p. J. nie odzyskali ani części długu, występują też na drogę sądową w razie, gdyby dłużej jeszcze chciano ich łudzić obietnicami.

Osobliwy, zaiste, kantor bankierski i osobliwy bankier...

= Kradzieże.

Z mieszkania Sury Germanowej, zamieszkałej pod № 14-ym przy ul. Nizkiej, skradziono ubranie i bieliznę wartości 100 rs. — Na Saskiej Kępie Adolfowi Chaletowowi, zamieszkałemu pod № 7-ym przy ul. Moskiewskiej, skradziono konia wartości rs. 20.

= W drodze.

Nocy onegdajszej woźnica omnibusu, dążącego z Wyszkowa, Erlich, już w pobliżu Warszawy zauważył brak trzeciego konia, jak również, iż postronki zaprzęgowe zostały odcięte.

Kradzież popełniono w czasie jazdy, furman bowiem utrzymuje, iż na ostatnim postoju znajdowały się przy dyszlu wszystkie konie.

Złodziej skorzystał widocznie z chwilowej drzemki woźnicy.

= Upadek.

Pod № 10-ym przy ul. Furmańskiej Czesław Grochowski, 7-letni syn stolarza, upadł na podwórzu i złamał sobie lewą rękę.

G. odesłano do szpitala dziecięcego.

= Najechanie.

Na rogu ul. Okopowej i Żytniej Izydor Rotbaum, zamieszkały pod № 18-ym przy ul. Chłodnej, najechał na 4-letniego syna robotnicy, Marjanny Gorzewskiej, zamieszkałej pod № 21-ym przy ul. Kaczej.

Dziecku udzielono natychmiastowej pomocy.

= Zatonięcie gabaru.

Gabar towarowy Zacharowskiego, ładowny kamieniem, pozostawiony na kotwicy w pobliżu Kępy Oborskiej, z powodu uszkodzenia dna, nocy onegdajszej zatonął.

Właściciel oblicza stratę na rs. 750.

= Z cmentarza na Brudnie.

Z powodu coraz większej rozległości cmentarza brudzieńskiego, liczba studzien w tej miejscowości okazuje się niewystarczająca.

Zarząd projektuje wykopanie nowych studzien w kilku odleglejszych punktach cmentarza.

+ Władza górnicza ogłasza, że odkryto nowe pokłady rudy żelaznej na gruntach majątku i zakładów Starachowickich w pow. iłżeckim, a mianowicie w miejscowościach: Jasieniec, Lubienia, Dziewiętniki i Czerwona, oraz w Mirowie w pow. radomskim. Eksploatacja tych bogatych pokładów rozpocznie się niebawem.

+ Teatr amatorski.

W Końskich, dzięki inicjatywie pp.: dra Horoszewicza, Woydeckiego i Sujkowskiego, odbyło się przedstawienie amatorskie na rzecz budowy szpitala w tej miejscowości.

Odegrano z wielkiem powodzeniem: „W jesieni” Świderskiego, „Stryj przyjechał” Wł. hr. Koziebrodzkiego i „Dwaj mężowie” Korzeniowskiego.

Dochód *brutto* wyniósł około rs. 300.

Drugie przedstawienie na tenże cel odbędzie się za kilka tygodni.

Zato gorzej powiodło się przedstawienie amatorskie, dane w Lublinie na rzecz miejscowego towarzystwa dobroczynności.

Odegrano bardzo starannie jednoaktówki: „Pierwszy mąż”, „Dwóch głuchych” i „Flisak”, ale publiczność nie dopisała, przybyła bowiem tylko bardzo szczupła garstka widzów.

Widocznie lublinianie wolą cyrk i rozmaite hece, aniżeli przedstawienia teatralne, nawet na cel dobroczynny dawane.

+ Echa prowincjonalne.

Roboty około wiercenia studni artezyjskiej w Radomiu prowadzone są dniem i nocą.

Świder dosięgnął już głębokości stóp 274.

Stan sanitarny w Radomiu jest obecnie niezwykle pomyślny; apteki miejscowe ekspedjują zaledwie po dwie do trzech recept dziennie.

W Radomiu w domu p. Jana Kantego Trzebińskiego otwarta została szkoła rzemieślnicza dla kobiet.

Czytelnia bezpłatna w temże mieście przeniesiona została do domu p. Papiewskiej przy ul. Spacerowej.

Fabryka Romańskiego w Lublinie, jak donosi organ tamtejszy, wykończyła w tych dniach pierwszy fortepian.

Dobra Wilczyn w pow. konińskim, własność p. Krzymuskiego, nabył p. Zygmunt Taczanowski, właściciel dóbr lututowskich w pow. wieluńskim.

Do *Wieku* piszą z Rozprzy w pow. piotrkowskim, że majątek ten był przez wierzycieli wystawiony na sprzedaż.

O mały włos majątek ten, należący do spadkobierców ś. p. Sucheckich, byłby przeszedł w ręce wierzycieli, gdy nagle w przeddzień licytacji tych ostatnich spłacił pełnomocnik Paderewskiego, który ma zamiar majątek ten nabyć i spędzać w nim chwile, przeznaczone na odpoczynek.

Do *Wieku* piszą, że dokonane w r. b. wybory do zarządu straży ogniowej ochotniczej w Płocku nie zostały zatwierdzone, skutkiem czego nowe wybory odbędą się na zgromadzeniu, zwołanem na d. 20-ty b. m.

W Płocku bawi obecnie jakaś trupa warszawska, dająca przedstawienia w języku niby niemieckim.

Z Lututowa piszą:

„Mamy tu dwie szkoły, lecz budynkom ich grozi zawalenie.

Stan zabudowań kościelnych jest również podobny, dom zaś kancelaryjny przedstawia obraz ruiny.

Ks. proboszcz miejscowy, pragnąc doprowadzić do porządku kościół i zbudować nową plebanję, sprowadził budowniczego, który opracował już plany, ale cóż z tego, skoro projekt nie może być urzeczywistniony, z powodu obojętności mieszkańców.

Wprawdzie parafjanie już kilkakrotnie zebrali się na naradę w tej sprawie, obradowali zawsze długo i szeroko, ale do uchwały żadnej dojść nie zdołali.

Takiego samego losu doznaje projekt wzniesienia nowych budynków szkolnych.”

+ Echa łódzkie.

Korespondent nasz pod d. 9-ym b. m. pisze:

„Grono młodzieży handlowej poruszyło sprawę święcenia niedzieli przez dzień cały, tak w biurach prywatnych, jak i sklepach, oraz kantorach przemysłowych.

Celem powzięcia odpowiedniej decyzji ma się odbyć w początku przyszłego miesiąca narada przedstawicieli poważniejszych firm tutejszych.

W dezyderacie swoim subjekci handlowi i pracownicy kantorowi stawiają żądanie, ażeby nietylko niedziele, lecz i wszystkie święta uroczyste wolne były od zajęć.

Zabawa z niespodziankami na korzyść tutejszego chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności, urządzona w zeszłą niedzielę i poniedziałek, przyniosła dochodu około 3,500 rs.

Niemałe wrażenie sprawiło tutaj samobójstwo Karola Hardta, prokurenta domu komisowego p. Władysława Wizbeka.

Zmarły, młody jeszcze człowiek, cieszył się zaufaniem szefa i w sferach handlowych uważany był za zdolnego wielce kupca.

Przed kilku miesiącami zaręczył się z córką jednego z zamożniejszych przemysłowców tutejszych.

Ślub miał się odbyć wkrótce, poczem H. miał wejść do interesu teścia jako spólnik.

Wczoraj, o godz. 7-ej wieczorem, strzał w mieszkaniu H. zaalarmował kilku sąsiadów, którzy zastali samobójcę, leżącego na łóżku z roztrzaskaną czaszką; w zaciśniętej konwulsyjnie dłoni trupa tkwił rewolwer.

Jak mówią, przyczyną samobójstwa była chroniczna choroba uszu, z której H. wyleczyć się nie mógł.”

+ Od pioruna.

W d. 28-ym lipca pioruny wznieciły cały szereg pożarów w powiatach kaliskim i tureckim.

Pomiędzy innemi w kolonji Prażuchy zgorzały dwie osady; zaś we wsi Małgowie w pow. tureckim trzy kompletne gospodarstwa włościańskie.

Nadto trąba powietrzna powyrywała znaczną ilość drzew i uszkodziła wiele domów.

+ Pożar.

W Chełmie w d. 3-im b. m. wybuchł groźny pożar w zabudowaniach Wigdora Goldmana, zajętych na koszary wojskowe.

Ogień ugasiła straż miejscowa.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 7½ wieczorem, w lokalu Towarzystwa, odbędzie się posiedzenie członków zarządu warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

— D. 12-go sierpnia, w drugim departamencie karnym izby sądowej warszawskiej, rozstrzygana będzie sprawa Konstantego Śnieżko-Błockiego, oskarżonego o dyfamację przez dyrektora Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie, p. Górskiego.

— D. 12-go sierpnia, w zarządzie warszawskim okręgu komunikacyjnego, odbędzie się licytacja, a d. 16-go t. m. przetarg na sprzedaż starego żelaza w ilości około 900 pudów, otrzymanego przy naprawie bruku żelaznego na moście aleksandrowskim w Warszawie, od rs. 675.

Nekrologja.

† **Ś. p. Konrad Kucharzewski,**

FOTOGRAF,

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w dniu 10 b. m., przeżywszy lat 55. Pozostały brat zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Aleksandra, w dniu 12-ym sierpnia, to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po poudniu na cmentarz powązkowski. 2—3334—

† Jutro, w sobotę, o godzinie **11-ej** przed poł., odprawi się nabożeństwo na Powązkach za duszę

ś. p. księdza

JANA GOŁASZEWSKIEGO,

proboszcza par. Pieczyska, poczem poświęcenie pomnika. 3333

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 8-go sierpnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

W ostatnich tygodniach przybyły miastu dwie architektoniczne ozdoby. Przez zburzenie starego teatru burgowego odsłonięto stary pałac cesarski, który przedstawiał się z tej strony szpetnie. Więc zburzono jeszcze kilka domów, zacieśniających ruch, przebudowano całą facjatę pałacu i bramy, które są przechodnie i przejazdowe dla publiczności, ozdobiono pałac nowemi kopułami i grupami posągów i teraz przedstawia się stary pałac wspaniale i godnie. Odnowiono starożytny klasztor (i gimnazjum) benedyktynów, t. zw. Schottenstift, przy Freiung i umieszczono w ścianie frontowej kościoła posąg założyciela ks. batenbergskiego Henryka Jasomirgott. Dokonał dzieła światły, na polu szkolnictwa wielce zasłużony opat, Hauswirth, członek izby panów, który właśnie obchodził 50-tą rocznicę kapłaństwa.

Głównego kanału, mającego odprowadzać nieczystości, wymurowano już 1,400 m.

Wypadki przyszłego sezonu zimowego rzucają naprzód swój cień. Zgodnie z prądami, nurtującemi społeczeństwo (!) w Paryżu, Brukselli, Berlinie ogłosił tutejszy klub mody, że czarny frak zniknie z powierzchni ziemi. Powstały spory, urządzono ankietę, przesłuchano trzech koryfeuszów kunsztu krawieckiego, jako rzeczoznawców. Działo się to w lipcu r. b. w porze kanikularnej.

Ebenstein orzekł: Kolorowe fraki nie uzyskają prawa obywatelstwa. Przewrót mody męskiej musi wyjść z Londynu; tam jednak o frakach kolorowych wiedzieć nie chcą; próby nie udały się. Czasy nasze są praktyczne, trzeźwe, nie skłonne do zmian ryzykownych. Sukno będzie wszakże wyparte przez właściwsze tkaniny. Poważni ludzie zawsze zostaną przy czarnym fraku i czarnym *smoking dres sac*. Dopóki książę Walji nie włoży fraka kolorowego, pomysł ten nie może się przyjąć. Murzyni w Kongo i gogi mogą się ubierać czerwono i zielono. Niema o czem mówić. Jest to wąż morski sezonu 1893-go r.

Frank orzekł: Pomysł fraka kolorowego mógł powstać tylko w skwarnej porze roku. Niema celu, rzecz śmieszna, nie poważna, ekscentryczna, przeciwna usposobieniu męskiemu.

Drecolle, kunstmistrz damski, orzekł: Frak kolorowy wybornieby się nadał w sali balowej, ale taka moda, niezbyt nowa, nie może wychodzić z dołu, ale z góry, u nas— od arystokracji. Nawet scena nie może w tej mierze wpływu wywrzeć; niech się artyści pokażą we frakach kolorowych, będzie to uważane tylko za kostjum teatralny. Zupełnie inaczej ma się rzecz z modami kobiecemi; nie pyta tam nikt, czy moda jest jaskrawą, lecz jedynie: czy i komu w niej do twarzy. Każda kobieta może nową modę wprowadzić; lecz mody męskie nowe potrzebują jenerałów, a tych niema.

Wbrew tym rzeczoznawcom, obstaje wszelako klub mody przy tem, że sale balowe zamienią się w żywe tęcze, że kolibry, papugi i gile na to mają piękne opierzenie, żeby ludzie mieli co naśladować.

Za przykładem Węgier, będą tu niebawem zaprowadzone otwarte karty korespondencyjne po 1 c. Dzieje się to w ten sposób: Przedsiębiorstwo kupuje karty po 2 c. i drukuje na nich po brzegach cztery małe anonsy—dobrze zapłacone—w środku pozostaje kwadrat na pismo. Takie karty sprzedaje przedsiębiorstwo po 1 c. i dobrze na tem wychodzi. Publiczność zyskuje 1 c. rząd nic nie traci, owszem zyska, bo wzmoże się używanie kart korespondencyjnych wskutek potanienia. Nowe karty będą za włożeniem 1 c. wyrzucane przez automaty, obok których jest do użytku ołówek i skrzynka pocztowa, żeby na miejscu można pisać i wrzucić gołębia anonsowego do skrzynki. Pomysł ten wchodzi w życie, odkąd kongres światowy pocztowy orzekł, że na kartach korespondencyjnych mogą być umieszczane pisane i drukowane wiadomości.

Zaprowadzono też nowe łodzie dla wojska i próbują ich dragoni w Celowcu i Stockerau. Trzej lub czterej kawalerzyści składają razem ekwipunek swój i koni, jako pakiety w płótnach nieprzemakalnych, łączą je z sobą sztangami i tworzą w ten sposób łodzie, podobno bardzo wygodne i bezpieczne. *A.*

*

Berlin, 9-go sierpnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

W powiecie ragnickim tartaki parowe, nad Niemnem położone, z powodu podwyżki ceł zachwiane są w bycie. Przerabiały one przeważnie drzewo russkie, gdyż lasy krajowe nie dostarczały odpowiedniego materjału, a sprowadzanie drzewa z lasów mazurskich było zbyt kosztowne. Otóż ceny na drzewo po ogłoszeniu nowej taryfy do tego stopnia podskoczyły w górę, że tartak pracuje dzisiaj już ze stratą. W ciągu niespełna roku dwa tartaki większe ogłosiły niewypłacalność, a mniejsze przedsiębiorstwa ograniczyły produkcję, albo też na razie zupełnie jej zaniechały, czekając czasów pomyślniejszych. Właściciele tartaków tracą większą część kosztów wyłożonych, ponieważ ceny ich przedsiębiorstw spadły o 50 prc. i więcej. Nadto o znaczne są przyprawieni straty włościanie, którzy dowozili materjał i znaczne ztąd mieli zyski. To też koszty stawiania budowli poszły do tego stopnia w górę, że w ruchu budowlanym kompletny nastąpił zastój.

Kilka firm przemysłu żelaznego w Remscheid, przeważnie wywożących produkty swoje do Rosji, wobec podwyżki ceł rozpuściło albo ograniczyło do *minimum* personel roboczy.

Potwierdza się zakomunikowana już telegraficznie wiadomość, że nastąpi na granicy russkiej znaczne pomnożenie niższego personelu urzędniczego, w celu przeszkodzenia zwiększeniu się skutkiem ceł wysokich przemytnictwa.

Forteca minjaturowa, zbudowana dla książąt cesarskich w pobliżu nowego pałacu w Poczdamie, kosztem firmy Kruppa w Essen, wykonana została podług planów podpułkownika po za służbowego, Dienera, dzisiejszego dyrektora warsztatów Grusona w Magdeburgu, zaaprobowanych przez oficerów sztabu głównego. Forteca, jedynie przez ganki podziemne utrzymująca komunikację ze światem zewnętrznym, posiada pewną ilość krętych baszt, które nagle w chwili odpowiedniej wysuwają się z podziemi. Po kilku strzałach z armat znowu zapadają się w ziemię. Dniem i nocą czuwa na fortecy strażnik, ponieważ jej konstrukcja jest tajemnicą, której nie powinna znać szersza publiczność.

Z Düsseldorfu dochodzi tu wiadomość, że za przykładem starszego swojego brata, oficera dragonów, hrabiego Fryderyka v. Spee, który przed kilkoma miesiącami, po skwitowaniu ze służby wojskowej, udał się na studja teologiczne do Maria Laach, dzisiaj i młodszy brat, Jan, liczący lat 24, wstąpił do klasztoru benedyktyńskiego w Maria Laach, celem przyjęcia święceń kapłańskich. *K*

*

Paryż, 8-go sierpnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Kongres tuberkulozy zakończył obecnie prace swoje następującemi wnioskami:

1) Suchotnicy powinni być pomieszczani w specjalnych szpitalach na wsi, a zanim to nastąpi—mają być całkiem izolowani od innych chorych, ściany i sprzęty sal przez nich zajmowanych, winny być conajmniej raz na miesiąc poddawane radykalnej dezynfekcji.

2) Mięso należy dopuszczać do sprzedaży dopiero po dokonanej analizie, a nadzór w tym względzie rozciągnięty ma być nietylko w miastach, ale i na wsi, mniej więcej na sposób belgijski.

3) Należy zachęcać do zakładania w szlachtuzach specjalnych przyrządów, mających na celu sterylizację mięsa, pochodzącego od zwierząt, podejrzanych o gruźlicę.

4) Wszystkie szkoły powinny być zaopatrzone w splu-

waczki w dostatecznej ilości, a nauczyciele obowiązani czuwać nad tem, aby dzieci nie spluwały na podłogę; plwociny bowiem są głównem źródłem zarazy.

Francuska straż pograniczna złapała bandę przemytników, którzy trudnili się przewożeniem ze Szwajcarji zegarków. Okazało się, że od sierpnia 1892-go r. do lutego r. b. wprowadzili oni do Francji 22,000 zegarków, na sumę conajmniej 2 miljony fr. Zdaje się, że z przyczyny tej szajki przemytników skarb francuski ponosił rocznie około 400,000 fr. straty.

Pomiędzy zdobiącemi mury paryskie afiszami różnokolorowemi nie brak i naiwnych. Tak np. w jednej dzielnicy czytamy na afiszu wyborczym: „*Vacheux, n'egociant en beurres, candidat réaliste*", gdzieindziej znowu: *Albert Caperon dit Captain Cap, anti-bureaucrate et antieuropéen*", a znany awanturnik Mordacq, nie mogąc niczem innem, chwali się, że kandydatury jego nie popiera żaden komitet, żadna koterja, żadna grupa, żaden dziennik...

Wkrótce znikną z ulic paryskich automatyczne aparaty, zawierające najprzeróżniejsze drobne przedmioty, a głównie czekoladki i cukierki, które dostawać można za wrzuceniem w przeznaczony na ten cel otwór 10 centimów; rozporządzenie policyjne orzeka wyraźnie, że pozostać one mogą jedynie w zabudowaniach publicznych, gdzie nie tak łatwo padają ofiarami swawolnej chęci psucia, jakiej dzieci ulegają, narażając przez to innych na stratę pieniędzy i zawód. *Z.*

*

Rzym, 5-go sierpnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Król zabawi w Rzymie aż do końca obrad senatu, które się zaczęły wczoraj i zapewne kilka dni jeszcze potrwają. Rozprawy wczoraj były nader ożywione; tyczyły się zaś wyłącznie sprawy bankowej, to jest nowego urządzenia instytucyj emisyjnych, i toczą się dalej dzisiaj.

Olbrzymi pomnik Wiktora Emanuela na Kapitolu, zajmujący cały stok i wierzchołek przesławnego pagórka, przeciwległy Tarpejskiej skale, ten, który w starożytności nazywano *Arx*, szybko się zabudowywa, a ukończony całkiem ma być w r. 1895-ym. Będzie to architektoniczno-rzeźbiarskie arcydzieło, zapewniające wiecznotrwałą sławę twórcy swojemu, budowniczemu hr. Sacconiemu, synowcowi nieboszczyka kardynała Karola, dziekana św. kolegjum. Podsienia i kolumnady dość szybko postępują, chociaż 300 tylko robotników pracuje około tego wspaniałego gmachu, gdyż komisja, kierująca robotami, ma nader ograniczone fundusze. Ukończono już prawie kolosalne trofea, wykonane z marmuru przez rzeźbiarza Maccagnaniego, podług rysunków samego Sacconiego, równie, jak cztery wielkie posągi, oprócz mnóstwa innych, które wykonywa słynny już dzisiaj Hektor Ferrari. Pomnik ten, którego wierzchołek będzie się wysoko po nad Kapitolem wznosił, a dolna część z portykami zajmie przyległe ulice, zastępując wiele niewywłaszczonych dotąd gmachów, obiecuje stać się doprawdy wiekopomnem dziełem, godnem starożytnego Rzymu i szerokowładnego niegdyś wzgórza tryumfatorów, co panowało nad podbitym światem.

Inna umyślna komisja skrzętnie się zajmuje przygotowaniami do wystawy powszechnej, mającej za lat kilka odbyć się w Rzymie. Gmachy wystawy zajmą sporą część pustkowia rzymskiego i kawałek willi Borghese, to jest błonia i łąki, położone w jej ogromnym zakresie, nie tykając atoli wcale części jej lesistej i ogrodowej.

Dzisiaj obchodzą w Rzymie święto N. Panny Marji Śnieżnej, której bazylika, jedna z patrjarchalnych, wzniesiona została w pierwszych wiekach chrześcjaństwa na Eskwilinie, jednym z siedmiu pagórków, w miejscu, które d. 5-go sierpnia znaleziono cudownie pokryte śniegiem, zgodnie z sennem objawieniem rzymskiego patrycjusza i jego małżonki, co kazało im wznieść kościół na cześć Bogarodzicy tam, gdzie śnieg zastaną. W przepysznej bazylice Borghesów, w tejże bazylice, uroczyste nabożeństwo odprawione zostało dziś rano przez kardynała Gustawa księcia Hohenlohego, jej arcykapłana, umyślnie przybyłego z Tivoli, gdzie spędza lato w należącej do niego willi d'Este, otoczonego licznem duchowieństwem. Podczas sumy, śpiewanej przez kardynała, starodawnym obyczajem spadały nieustannie z kopuły kaplicy kwiaty jaśminowe na pamiątkę cudownego śniegu, który Eskwilin ubielił przed półtora tysiącem lat.

Pomimo pogłosek o wykupieniu pałacu Borghesów z rąk wolnomularstwa, nic dotąd pewnego niema w tym względzie. Wielki mistrz, czyli wielki wschód, Hadryan Lemmi, gospodaruje już w najlepsze w dawnym gmachu Pawła V-go. Administracja banku medjolańskiego, który znaczną część majątku Borghesów zabrał za długi, oświadcza, że przed wynajęciem pałacu wielkiemu wschodowi, przez delikatność radziła się dawnych właścicieli, oświadczając gotowość odrzucenia propozycji Lemmiego, ale, że książęta odpowiedzieli, iż to rzecz obojętna dla nich i że wolnomularzy drażnić nie wypada. Odpowiedź ta, o której zawiadomiono Ojca św., daje próbkę charakteru teraźniejszej szlachty rzymskiej.

Książę Henryk pruski wsiądzie w Genui na statek razem z królestwem włoskimi i będzie im towarzyszył do zatoki sardyńskiej Cagliari, gdzie nastąpi przegląd floty.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, p. Cleveland, napisał do Ojca św. nader wymowny i tkliwy list, winszując mu biskupiego jubileuszu i obiecując własną opiekę nad kościołem katolickim, o ile w kraju tak wolnym może to być potrzebnem. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 10-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Doniesienia niektórych dzienników, jakoby zatwierdzony został projekt zaprowadzenia kontroli nad handlem zbożowym, tudzież o tem, jakoby ustanowiony został termin ustanowienia tej kontroli, oraz procentu domieszki do zboża, wywożonego za granicę, są mylne. Projekt taki nie został jeszcze wypracowany; owszem zbierane są jeszcze informacje o zanieczyszczaniu zboża, obecnie wywożonego.

Mitawa 10-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W Libawie i Friedrichstadt mają być zbudowane nowe cerkwie prawosławne. (*Aj. półn.*).

SPRAWY CELNE.

Helsingfors 10-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszone zostało rozporządzenie, na mocy którego wszystkie towary, przywożone z Niemiec do Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, a w ich liczbie także i tytoń, począwszy od dnia 11-go sierpnia, podlegać mają wyższej opłacie celnej. Podwyżka wynosi 50% od dotychczasowej taryfy.

Berlin 10-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Skutkiem wojny celnej znaczna liczba fabryk portmonetek w Effenbach została zmuszona do oddalenia bardzo wielu robotników. (*Aj. półn.*).

MANEWRY CESARSKIE.

Wiedeń 10-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Program podróży cesarskiej na manewry galicyjskie urzędownie ogłoszono. Cesarz przybędzie w nocy z d. 2 na 3-ci września do Krakowa. Przyjęcia urzędowego nie będzie. O godzinie 7-ej m. 30 zrana cesarz przybędzie do Jarosławia, gdzie zabawi do d. 5-go września, w którym to dniu uda się na manewry 10-go i 11-go korpusu do Krakowca. W d. 8-ym września uda się cesarz do Przemyśla, zkąd tegoż samego dnia przez Radymno i Ławoczne odjedzie do Węgier.

WALKA O TABLICE.

Praga czeska 10-go sierpnia. (*T. p. K. W.*)— Organy rady miejskiej, mimo zakazu namiestnika, wśród wielkiego zbiegowiska ludzi dalej przytwierdzają tablice z oznaczeniem ulic jedynie w czeskim języku (Namiestnik hr. Thun zniósł uchwałę praskiej rady miejskiej, w tym duchu zapadłą, i nakazał przywrócić napisy ulic w języku czeskim i niemieckim; *przyp. red.*). Ludność czeska w miastach prowincjonalnych, w których niemcy są w większości i dlatego nazwy ulic brzmią wyłącznie w języku niemieckim, domaga się tablic w dwóch językach.

ATAK NA RUMUNÓW.

Budapeszt 10-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— W Wielkim Waraždynie tłum dopuścił się wielkich ekscesów. Zbombardowano kamieniami seminarjum, kościół i pałac biskupa rumuńskiego. Dokonano znacznych spustoszeń. Dopiero wojsko przywróciło porządek.

PODRÓŻE.

Berlin 10-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Cesarz przybywa dziś wieczorem do Kielu, w sobotę odbędą się tamże ćwiczenia floty, przeznaczonej do manewrów morskich, w poniedziałek dalszy ciąg tychże, we wtorek cesarz przybędzie do Berlina, gdzie odbędzie się parada korpusu gwardji.

Kopenhaga 10-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Arcyksiężna Stefanja odjechała wczoraj z powrotem do Wiednia.

KONFERENCJE FRANKFURCKIE.

Frankfurt 10-go sierpnia. (*T. p. K. W.*)— Obradującej tu konferencji ministrów skarbu przedstawiono obszerny memorjał w sprawie reformy stosunku finansowego pomiędzy rzeszą a poszczególnymi państwami związkowemi. Co do zasad tej reformy okazała się zupełna jednomyślność zdań. Za podstawę przyjęto nowy system podatkowy, zaprowadzony przez Miquela w Prusiech.

SENSACYJNA BROSZURA.

Paryż 10-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Prezes ministrów, Dupuy, miał się wyrazić o broszurze Dupasa: „Jest to nowy figiel Constansa, jestem tego pewny". Andrieux zaprzecza kategorycznie, aby kiedykolwiek czerpał z funduszów panamskich. Morès w *Figarze* zaprzecza twierdzeniu Drumonta w *Libre Parole*, jakoby zgrawszy się w karty, wziął pożyczkę u Herza. Wygranych pieniędzy używał on na cele publiczne. Wygraną u Efrussiego, zięcia Rotszylda, sumę oddał na wybór Laura w Neuilly.

Paryż 10-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Clémenceau wygłosił drugą mowę w Draguignan, w której dowodził, że Korneljusz Herz do r. 1885-go był tylko akcjonarjuszem jego gazety *Justice*.

MINISTROWIE PRZED SĄDEM.

Belgrad 10-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wypracowane przez komisję śledczą sprawozdanie oskarża tylko ministrów: Awakumowicza, Ribaracza, Weliczkowicza i Stojanowicza.

FERMENT W HISZPANJI.

Madryt 10-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— W Vitorji zaszły manifestacje z powodu zniesienia jeneralnego kapitanatu. Lud ciskał kamieniami na policję. Kilka osób ciężko raniono.

SYNDYKATY ROBOTNICZE.

Paryż 10-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Około sześćdziesięciu syndykatów robotników, które należały do giełdy pracy, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za naruszenie prawa o syndykatach. Sąd skazał każdy syndykat na karę pieniężną w wysokości 50 franków i ogłosił, że syndykaty te zostały rozwiązane. (*Aj. półn.*).

CHOLERA.

Wiedeń 10-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Wszystkie stacje pograniczne na Bukowinie, z wyjątkiem Ickan, zamknięto dla Rumunji.

Budapeszt 10-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—W komitacie bereskim zaszło w ciągu dwóch dni znowu piętnaście wypadków cholerycznych. Czterystu robotników, przybyłych do Budapesztu z komitatu marmoroskiego, nie wpuszczono do miasta. Obozują w polu.

Berlin 10-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Rozpuszczona na dzisiejszej giełdzie pogłoska, jakoby w Berlinie wydarzył się wypadek choleryczny, okazała się fałszywą.

Kiel 10-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Wyższy lekarz marynarki udał się do Włoch, celem zbadania stanu tamtejszej cholery. Od raportu, jaki złoży, zależeć będzie, czy książę Henryk uda się na manewry floty włoskiej.

Wiedeń 10-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Nominacja feldzeugmeistra barona Merkla na ministra wojny ma charakter prowizoryczny.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 10-go sierpnia. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej dla rubli był bardzo mocny i zwyżkowy, dzięki nader chętnemu pokupowi i pomyślnym kursom nadesłanym z Petersburga. Podniesienie stopy dyskontowej o 1% w Londynie pociągnęło za sobą podrożenie gotówki na rynku pieniężnym. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 214.50, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 215.—. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 2 mar. 10 fen., a w dostawowych o 2 mar. 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 2 m. m. 40 fen., krótki Petersburg 2 mar. 50 fen., a długoterminowy o 1 mar. 50 fen. Przekazy na Wiedeń notowane były niżej krótkie o 10 fen. (163.—), a długoterminowe o 20 fen. (161.90). Listy zastawne ziemskie poprawiły się o 60 kop., a pożyczki wschodnie 3-ej emisji o 90 kop., podczas gdy pożyczki wschodnie 2-ej emisji notowano po 67.10, a listy likwidacyjne straciły 20 kop. (63.30). Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie i kupony celne (326.30). Dyskonto prywatne podniosło się o ¼% i wynosi 4%. Żyto w towarze gotowym oddawane było taniej o 1 m. 25

fenigów, w dostawowym natomiast podrożało o 4 mar. 50 fenigów

Berlin 10-go sierpnia. (Notowanie urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	214.60	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	212.70	Akcje kredytowe	20.48
Weksle na Petersb. kr.	212.—	Weksle na Londyn kr.	20.28
Wek. na Petersb. dług.	209.50	" " dł.	—.—
Bil. ban. russ. nadost.	215.—	Żyto w tow. gotow.	141.—
Wschodnia poż. II em.	67.40	Żyto na wiosnę	147.—
Listy zast. I-ej serji	66.40		

Kursy z dnia 9-go sierpnia: 212.50, 210.30, 209.50, 208.—, 212.75. 66.50, 65,80, —.—, 145.25, 146.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 9-ym sierpnia b. r. spokojnie był usposobiony, przy dowozie wynoszącym 9 wagonów, z których 2 żyta, 2 owsa, 2 gryki i wagon kaszy jaglanej. Żytn spokojnie, płacono za wyborowe 76—77 kop., za średnie 74—75 kop., za ordynaryjne 70—73 kop. Owies słabo i zniżkowo, za wyborowy osiągano 99 do 102 kop., średni 91 do 97 kop., za ordynaryjny 84 do 88 kop. Gryka słabo, po 80 do 85 kop., stosownie do dobroci ziarna. Jęczmień bez obrotów Kasza jaglana słabo, przy dążności cen zniżkowej, płacono po 76 do 94 kop. względnie do gatunku.

— **Magazyny tranzytowe przy stacji Praga** kolei warszawsko-terespolskiej.

Ceny płacone w dniu 9-ym sierpnia 1893 r.

Pszenica	od 100	do 102	kop.	za pud.
Żyto	od —	do —	"	"
Owies	od 90	do 103	"	"
Jęczmień	od 65	do 74	"	"
Gryka	od 82	do 88	"	"
Kasza jaglana	od 80	do 96	"	"
Kasza gryczana	od 120	do 132	"	"

Usposobienie słabo.

Targ bydła i trzody chlewnej w Będzinie z d. 9-go sierpnia 1893-go r.:

	Dostarczono	Sprzedano na potrz. miejsc.	Sprzedano na eksport	Na potrzeby miejscowe		Na eksport		Cena żywa		Cena mięsa.	
				Sztuka rs.				Funt kop.			
	Sztuk			od	do	od	do	od	do	od	do
Świnie i wieprze:											
miejscowe	2300	250	700	25	60	45	90	12	—	15	18
dost. kolejami . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Woły:											
opasowe .	72	72	—	60	120	—	—	6½	7	13	16
zwyczajne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Krowy . .	150	140	—	40	80	—	—	—	—	—	—
Barany . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owce . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Słonina . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20

Usposobienie średnie. Popyt za granicę bardzo słaby. Z zagranicy przybyli nabywcy główniejsi: z Mysłowic. Na trzodę popyt słaby, z powodu, iż Węgrzy otworzyli granicę.

Gdańsk, dnia 9-go sierpnia. — Pszenicy sprzedano tylko jedną partję nowej jasno-pstrej 774 gram. 148 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na **wrzesień-październik** 126 m. w zaofiarowaniu, 125½ m. w poszukiwaniu, **na październik-listopad** 127 mar. w zaofiarowaniu, 126½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 128 mar. w zaofiarowaniu, 127½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 1894-go roku 132½ mar. w zaofiarowaniu, 132 mar. w poszukiwaniu. **Cena regulayjna tranzytowej** 123 mar. Żyto słabo, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na **sierpień-wrzesień** dolno polskie 94 mar. w zaofiarowaniu, 93½ mar. w poszukiwaniu, **na wrzesień-październik** dolno-polskie 94 mar. w zaofiarowaniu, 93½ mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 93½ mar. w zaofiarowaniu, 93 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 94 m. w zaofiarowaniu, 93½ m. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień dolno-polskie 95½ m. w zaofiarowaniu, 94 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 1894-go roku dolno-polskie 98 mar. w zaofiarowaniu, 97½ mar. w poszukiwaniu. **Cena regulacyjna** dolno-polskiego 94 mar. Jęczmień bez obrotów. Groch polski tranzyto poślední mały Wiktorja 105 mar. za tonnę targowano. Rzepik i czepak bezzmiany, towar tranzytowy bez obrotów. Otręby pszenne na wywóz morzem miałkie obsadzone 4 mar., polskie tranzyto średnie 4.25 m. za 50 kil. płacono. Otręby żytnie 4.50 m. za 50 kil. targowano. Spirytus **nie podlegający cłu w towarze gotowym** 55 mar. w zaofiarowaniu, na sierpień 55 mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 35 m. w zaofiarowaniu, na sierpień 35 mar. w zaofiarowaniu. Dla **cukru w Gdańsku** usposobienie bezczynne, a w Magdeburgu słabe. **Kurs w Gdańsku 212.75 mar. za 100 rs.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— ***Festina lente.***—Wykształcenie muzyczne można pobierać u nas w Instytucie muzycznym lub w szkole, istniejącej przy Towarzystwie muzycznem. Należałoby z obiecującym chłopcem zgłosić się do którejkolwiek z powyższych instytucyj, a być może, iż w uwzględnieniu z jednej strony rzeczywistego talentu, z drugiej zaś ubóstwa, uda się wyrobić naukę bezpłatną.

— *Jocie.*—Jak na wiek autorki i na pierwszą próbę, „Omyłka" byłaby rzeczą niezłą, gdyby nie to, że tenże sam temat był już spożytkowany w sposób bardzo dowcipny przez Jana Zacharyasiewicza.

— *Pp. J. Al. i Tecie.* — Z nadesłanych nam wierszy nie skorzystamy.

— *Panu Z., dwudziestoletniemu prenumeratorowi.* — Herb, którego odbitkę otrzymaliśmy, nazywa się „Zaręba", przedstawia się zaś, jak następuje: na tarczy w polu brunatnem z muru białego wyskakuje lew czarny z dwiema łapami, z ogonem w górę, z ozorem wywieszonym, widać go jednak tylko do połowy; na murze trzy kamienie żółte obok siebie, a pod średnim jeszcze jeden takiż kamień; na tarczy hełm, z którego w takiej samej pozycji wyskakuje lew czarny. Paprocki w swoim „Herbarzu" podaje tylko trzy kamienie, z których dwa obok siebie, a jeden pod spodem. Z uwagi na brak miejsca, wszystkich rodzin, pieczętujących się tym herbem, wyliczyć nie możemy.

Kolej konna Wilanowska.

(*Nadesłane.*) Od p. Henryka Hussa otrzymujemy z prośbą o pomieszczenie:

„Szanowny panie redaktorze!

Wobec rozesłanej broszury p. Magnusa, upraszam sz. redaktora o łaskawe pomieszczenie wyjaśniających słów tych kilku:

W d. 13-ym stycznia r. b. p. Wiktor Magnus i ja poddaliśmy spór nasz pod rozstrzygnięcie sądu pojednawczego, t. j. złożyliśmy deklarację i zobowiązali się słowem, że do postanowień sądu bezwarunkowo się zastosujemy.

Sąd pojednawczy w lutym r. b. postanowił: „aby żadna ze stron nie ogłaszała i nie drukowała nic w kwestji sporu, nieporozumień wzajemnych i w ogóle w kwestji kolei Wilanowskiej, aż do czasu rozstrzygnięcia sporu—ku czemu wyznaczono termin na d. 1-go sierpnia r. b."

Uważałbym się więc za człowieka, pozbawionego czci i honoru, gdybym nie stosował się do powyższego postanowienia, i dlatego z odpowiedzią na broszurę p. t. „Kolej konna Wilanowska", napisaną w Rejnerz w czerwcu r. b., a podpisaną przez p. Magnusa, dotąd nie odpowiadałem.

Sąd pojednawczy d. 1-go b. m. rozwiązał się, zostawiając nam obu swobodę działania, i o tem w pismach od siebie ogłosił, wobec tego jestem uprawniony do wyjaśnienia niektórych kwestyj, w broszurze pomieszczonych.

Na wstępie objaśniam, że kwestjami technicznemi i ruchem na drodze Wilanowskiej ja się zajmowałem i zajmuję, p. Magnus zaś prowadził, a właściwie miał prowadzić kasę i rachunkowość.

I) Strona 2, wiersz 13 i 14 w broszurze, p. Magnus twierdzi: „Wtedy zaforszusowałem z moich własnych funduszów rs. 6000 i t. d."

Stanowczo temu przeczą akta kolei Wilanowskiej, gdzie p. Magnus figuruje tylko jako właściciel dwóch udziałów, czyli wniósł „rubli dwieście". Ponieważ w kontrakcie z d. 28-go października r. z. w § 5-ym powiedziano: „P. Magnus wniósł rs. 3000", w myśl więc kontraktu, dopominałem się kilkakrotnie u p. Magnusa o dokompletowanie sumy, czyli o wniesienie jeszcze rs. 2800, a że to nie skutkowało, zatem d. 5-go października r. z. (w rok prawie od daty kontraktu) wezwałem p. Magnusa przez rejenta Zawadzkiego o wniesienie sumy rzeczonej, czego jednak p. Magnus nie uczynił.

Zkąd powstała owa suma rs. 6000, niewiadomo, gdyż p. Magnus od samego początku żadnych książek handlowych nie prowadził; czy więc wniósł i kiedy, lub kiedy ją wycofał, niewiadomo, dość, że przy ostatecznem obliczaniu p. Magnus figurował, jako właściciel „100-rublowego jednego udziału", drugi bowiem udział odprzedał.

II) Strona 3, wiersz 3 i 4: „Zarząd składał się z dwóch osób, mnie i inżeniera Hussa; ten ostatni był entreprenerem."

Dla objaśnienia tego zarzutu znów wracam do broszury; p. Magnus twierdzi, „że udawał się o pomoc do różnych zamożnych ludzi, wszędzie jednak spotkał się z niewiarą i odmową."

Tak jest, w chwili stanowczej rozpoczęcia robót, kasa kolei Wilanowskiej była pusta, niewiara do przedsiębiorstwa wielka, trudności—techniczno-administracyjne bardzo wielkie. Zdawało się więc, że z takim trudem zdobyta pozycja upadnie. Wtedy zdecydowałem się na krok bardzo ryzykowny, poddałem pod rozpatrzenie kosztorysy, technicy uznali je za bardzo nizkie, a usunąwszy się chwilowo od zarządu, złożyłem deklarację, że tak budowę drogi, jako i wagonów podejmuję się wykonać po cenach kosztorysowych—„i że będę przyjmował udziały zamiast gotówki, licząc *al pari*, to jest 100 za 100". Propozycję moją ówczesny zarząd przyjął i wyraził mi swoje najwyższe uznanie, i dzięki temu postanowieniu droga Wilanowska egzystuje. Wobec więc tego, czynienie mi zarzutu, że byłem i członkiem zarządu i entreprenerem jednocześnie—niema racji bytu.

III) Strona 3, wiersz 17, 18, 19: „Oórcz tego p. Huss, jako członek finansowy, wznosił dla przedsiębiorstwa budowle złe i za kosztowne."

Objaśniam, że droga Wilanowska była budowana w szczególniejszych warunkach, grunty pod drogę były odstąpione bezpłatnie przez władze rządowe z warunkiem, aby roboty były ściśle wykonane podług zatwierdzonych planów i w ścisłem zastosowaniu się do rozporządzeń pp. inspektorów, *ad hoc* delegowanych — i tak: ze strony zarządu komunikacyj był inżenier p. G. Miszke, ze strony zarządu fortecznego inżenier p. Luter, ze strony zarządu gubernjalnego inżenier p. Woraczewski. Prócz tego, ze strony uczestników spółki kolei konnej Wilanowskiej inżenierowie: pp. J. Miklaszewski i St. Borowski. Wszyscy ci inspektorowie czuwali nad ścisłością wykonywanych robót, wydawali rozporządzenia, które spełniałem, spisywali protokuły i po skończonej budowie przyjęli drogę i otworzyli ruch bez żadnego zastrzeżenia. Nie koniec na tem; dnia 5-go października 1892-go r. p. Magnus czynił mi zarzuty, co do budowy, a wybrany przez p. Magnusa superarbiter, inżenier Preyss, razem z p. Magnusem zrewidowali drogę we wszystkich szczegółach, spisali protokuł oględzin; „p. Magnus takowy zaakceptował i podpisał".

IV) Strona 3, wiersz 5, 6, 7 i 8: Skończywszy budowę linji do Wilanowa, jako człowiek niezamożny i potrzebujący zapracować na utrzymanie rodziny (Huss), chciał budować drogę dalej do Jeziorny, Czerska itd.

Nie przeczę, że oddawna pracuję nad tem, aby w ogóle przedsiębiorstwu kolei wązkotorowej nadać szerokie znaczenie i dlatego wypracowałem wielę projektów, w różnych okolicach kraju, czy zaś ta lub owa linja będzie korzystną, dopiero rozbiór szczegółowy studyj tak technicznych, jako i statystycznych i krytyki ze strony handlowej może określić możebność lub niemożebność budowy linji. Przynajmniej taki jest mój pogląd, zkąd p. Magnus gołosłownie wnioskuje, że budowa linji, np. do Jeziorny, doprowadziłaby do bankructwa, tego nie wiem, bo studjów nie robił, badań statystycznych nie przeprowadził ze strony handlowej, nic nie określił. To, co p. Magnus nazywa konferencją z adwokatem, było luźną pogawędką w „restauracji" i która trwała około 6-iu minut.

Co zaś do orzeczenia, że ja i p. Preyss mieliśmy wspólnie dążyć do przeprowadzenia „szerokich planów", to kategorycznie oświadczam, że p. Preyss nic nie wie o moich zamiarach, co sam poświadczy.

Inne kwestje, jako dotyczące nietylko mnie, ale i dzisiejszego zarządu, objaśnię wspólnie z zarządem, na wycieczki zaś skierowane „li tylko" przeciwko mojej osobie, odpowiem w sposób, jaki mi w granicach prawa przysługuje. W końcu oświadczam, że cel broszury p. Magnusa nie jest mi znany, bo:

a) jeżeli p. Magnusowi chodziło o obalenie stawianych mu zarzutów (stronica 4, wiersz 1, 2), to przecież przez 7 miesięcy mógł łatwo znaleźć dowody, których nie miał przy sobie na posiedzeniu (stronica 4, wiersz 3), lub potrąciwszy kwestję zarzutów, choć gołosłownie je wyjaśnić i odeprzeć. W całej broszurze nie uczynił jednak tego—dlaczego?—dla prostej przyczyny, że zarzuty postawione p. Magnusowi—nie dały się obalić.

Zatem zdaje się, że broszura utrwaliła ogół w przekonaniu, że zarzuty były słuszne;

b) przypuszczam, że broszura miała na celu szkodzenie instytucji, która, mimo wyjścia p. Magnusa, egzystuje. Kolej Wilanowska funkcjonuje i prosperuje, o czem każdy może się przekonać, albowiem obecny zarząd prowadzi księgi, które zawsze dla każdego uczestnika są otwarte;

c) jeżeli broszura miała na celu paraliżować moją pracę, to kategorycznie oświadczam, że raz z obranej drogi nie zejdę, dalej w obranym kierunku będę pracował i ani na chwilę pracy mej nie zaniecham, a z uwagi, że dużo mam do czynienia, przeto oświadczam, że na żadne dalsze wycieczki, czy to w broszurach, czy w pismach odpowiadać nie będę.

Racz szanowny pan przyjąć i t. d.

Henryk Huss.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Sprawozdanie stacji w Warszawie z dnia 10-go sierpnia r. b.:

	Barom.	Wilg.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 9-go g. 9 w.	754.5	73	Pu	17.8	=	14.2
D. 10-go g. 7 r.	752.4	96	Pn	14.6	=	11.6
" g. 1 pp.	751 5	74	PnW	21 2	=	16.9

W ciągu d. 9-go b. m.: Temperatura najniższa C. 11.7=R. 9.3; " najwyższa C. 21.7=R. 17.3; Wysokość wody spadłej mm. 3.3.

Wykaz transportów

przybyłych w d. 29 lipca (10 sierpnia) 1893 r. na stację Warszawa (Praga) Terespolska.

1) Za frachtem pośpiesznym: Brześć № 625; Kobryń № 377; Niegorełoje № 1063; Tuła №№ 240, 241.

2) Za frachtem zwyczajnym: a) do Magazynów składowych: Biała №№ 1768, 1756, 1751, 1765, 1764; Brześć №№ 2908, 2909, 2913, 2915, 2934, 2944, 2947; Miłosna № 335, Muchbwiec № 22; Kotuń №№ 178, 177; Sokołów № 570; Siedlce № 1700; Międzyrzec №№ 1516, 1523, 1533; Smieła № 150; Trytuznaja № 161; Moskwa №№ 6162, 6071, 6079, 6069, 6208, 6161, 6127; Niżnij №№ 55667; Tambow № 4866; Uniecza № 1781; Krasnoje № 1442; Jarosławl-przystań № 20071; Kobryń № 775; Horodzieja № 2969; Kosowo №№ 458, 459; Mińsk № 6287; Orsza №№ 4745, 4741, 4731; Carycyn №№ 5892, 5300, 5301; Juzowo №№ 6672; Odessa №№ 8306, 8312, 8350; 6119; Mironowka №№ 940, 931; Dubno № 1207.

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 29 Іюля (10 Августа) 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).